

Izabela Taraszcuk
(przełożyła z języka niemieckiego)

DWA WIERSZE PAULA PETRASZA O ZIELONEJ GÓRZE

Prolog

Pora na was, pieśni moje,
W cichym czasie wyśpiewane,
Więc poruszcie inne serca,
Tak jak moje, rozedrgane!

Śpiewem czciłem Grünberg, wino –
Śląsk – tu tęskną skrywam duszę!
Orzeł wznosi ją w przestworza,
Gdy daleko stąd być muszę.

O miłości i ojczyźnie,
Tak, pisałem i wierności,
Pielęgnowałem przyjaźnie
Dzięki pieśniom z mej młodości.

Pora na was – jeśli z wszystkich
Tylko jedna przetrwa wieki –,
Wtedy spojrzę urzeczony
Z niw niebiańskich na Śląsk winny,
Na ojczyzny cudne strony!

Wandsbek, w styczniu 1926 r.

Zum Geleit¹

So zieht denn hin, ihr meine Lieder,
Die ich in stillen Stunden sang,
Und weckt in andern Herzen wieder,
Was tief mein eignes Herz durchdrang!

Der Heimat galt mein erstes Singen –
Mein Grünberg, dir und deinem Wein!
Dich sucht mein Geist auf Adler-Schwingen,
Wenn ich muß ferne von dir sein.

Der Lieb und Treu, dem Vaterlande
Hab ich so manches Lied geweiht,
Ich pflegte enge Freundschaftsbande
Durch Lieder in der Jugendzeit.

So ziehet hin – und wenn von allen
Nur eins mich überlebt – nur eins –,
Dann schau' ich noch mit Wohlgefallen
Hernieder aus des Himmels Hallen
Aufs Wunderland des Schlesierweins!

Wandsbek, im Januar 1926.

1 Przekład na podstawie: *Auf Grünbergs Rebenhügeln – Grünberger Weinlieder – Schlesische und hochdeutsche Gedichte von Paul Petras, Grünberg in Schlesien (Verlag von Wilhelm Levysohn) 1926, s. 9.*

Czy znasz miasto...?

Czy znasz miasto na pięknym Śląsku
 Winem ozdobione cudną wiosną,
 Gdzie dłoń winiarza sadi krzewy,
 Co w złotym piasku z nadzieją rosną?
 Gdzie jesienią wabią szlachetne grona,
 Gdzie nie ustają radosne śpiewy.
 Czy znasz miasto, tak czarowne w maju
 Z kwieciami ogrodów, w śnieżnej, lśniącej bieli,
 Gdy wokół słyhać w słowicznym gaju
 Słodko-rzewne dźwięki ptasich treli?
 To droga ojczyzna, na wzgórzach piękna cała!
 Chwała tobie, Grünberg, twej urodzie chwała!

Czy znasz miasto, gdzie nad „Złotą” Łączą
 Wiekowe, pełne mocy orzechowce się wznoszą?
 Gdzie aż po dach się wiją pędy wina?
 Niejeden obraz w twym sercu powraca
 Dalekie południe ze snów przypomina,
 I znój codzienności najmilej skraca.
 W dni słoneczne cicho ci śpiewały
 Pieśni znajome z liści i kwieciami utkane,
 Przy dźwiękach dzwonów tak rozbrzmiewały
 Gdy na stoku grona przycinałeś, roześmiany! –
 To droga ojczyzna, na wzgórzach piękna cała!
 Chwała tobie, Grünberg, twej urodzie chwała!

Czy znasz miasto, w którym cię dumnie
 Omszona zieleń dachów wież pozdrowia?
 Na zielonej górze w gaju Piastów
 Lud miłość i wino wciąż w pieśniach wysławia,
 A wokół czas zawieruchy niepokoi?
 Gdzie czerwienią wieczora kominy się żarzą?
 Gdzie mężczyźni i kobiety skrzętnie się uwijają
 Pełni wiary w siły własne
 Drogi kraj ojczysty wysławiają,
 Który to uczuciem w słowach i czynach darzą? –
 To mój Grünberg na wzgórzach, hej, winny grodzie. –
 Chwała tobie, Grünberg, chwała twej urodzie!

Grünb[er]g[er]. Kal[ender]. 1925 r.

Kennst du die Stadt...?²

Kennst du die Stadt im schönen Schlesierland,
 Im linden Lenz umkränzt mit Rebenlaube,
 Wo hoffnungsvoll noch senkt des Winzers Hand
 Den Weinstock in den sonnenhellen Sand?
 Wo goldig winkt im Herbst die edle Traube?
 Wo Frohsinn immer eine Stätte fand?
 Kennst du die Stadt, wo maientraumbefangen
 In reinem Blütenschnee die Gärten prangen,
 Wenn rings im Hain der Nachtigallen
 Süßklagende Lieder schallen?
 Die teure Heimat ist's mit ihren Höhn!
 Heil Grünberg dir, wie bist du schön!

Kennst du die Stadt, wo überm „Goldnen“ Bach
 Anfragen mächtige alte Walnußbäume?
 Wo Reben grünen bis hinauf zum Dach?
 Im Herzen rufen sie dir Bilder wach
 Vom fernen Süden, aus dem Land der Träume,
 Und du vergißt des Alltags Ungemach.
 In Sonnentagen sangen sie dir leise
 Mit Blatt und Blüte manche traute Weise,
 Wenn fröhlich du beim Glockenklang
 Schnittst Trauben am Bergeshange! –
 Die teure Heimat ist's mit ihren Höhn!
 Heil Grünberg dir, wie bist du schön!

Kennst du die Stadt, wo stolz ins Land hinein
 Dich grüßen alte grünbedachte Türme?
 Auf grünem Berge im Piastenhain
 Ein heitres Volk noch singt von Lieb' und Wein,
 Ob rings auch toben wilde Zeitenstürme? –
 Wo Werkstattshlote glühn im Abendschein?
 Wo arbeitsame Männer, emsige Frauen
 Der eignen Kraft noch hoffnungsfreudig trauen
 Und gern in Worten und in Weisen
 Die liebliche Heimat preisen? –
 Mein Grünberg ist's mit seinen Rebenhöh'n. –
 Heil Grünberg dir, wie bist du schön!

Grünbg. Kal. 1925.

2 *Ibidem*, s. 14.